

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 4

(35)

luty - marzec

1996

Istnieje od roku 1906



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

SUPLEMENT GAZETY "HOŁOS UKRAINY"

Noc jak bas.

Księżyc wysoko jak sopran,
gość u chmur odniezających drzewa -
zima, zima,
jaka tam zima!

skoro jak majowy słowik śpiewa.

Gdzieś wysoko ciemny wiatr przeleciał,
księżyc wszystkie drogi porozdźwięcał,
wszystkie czernie w chmurach,
szparach wronach,

a tu droga przez las, przez noc, przez księżyc
i trzy dzwonki z końskiej uprzęży
dzwonią jak zapomniane imiona.

Srebrną drogą przebiegł srebrny zajac.

Srebrny promień podkradł się pod sowę.

Sowa patrzy. A tu płatki śniegowe

Z nieba na ziemię spadają

Konstanty Ildefons Galkczyński

"Do Idzikowskiego!"

Adres budynku przy ulicy Kreszczatik, 29 w ciągu ponad połowy stulecia trafił do wszystkich kijowskich przewodników i informatorów. Tutaj gromadzili się modni wówczas pisarze i muzycy. Weseli kijowscy studenci rajdy do tego oryginalnego ośrodka oświatowego nazywali po prostu "Do Idzikowskiego!"

Sylwester 1858 roku upamiętnił się dość poważnym wydarzeniem: 28 grudnia

przy ulicy Kreszczatik została otwarta księgarnia niejakiego Leona Idzikowskiego. Zakład sprzedawał polską i obcą literaturę, periodyczne czasopisma i książki nutowe. Do 1865 r. Idzikowski wydał nakładem własnym ponad 200 dzieł współczesnych pisarzy polskich (Z. Kaczkowski, J. I. Kraszewski, T. Lenartowicz, Adam Pług, L. Sowiński, W. Syrokomla i in.) oraz wiele przekładów.

Ciąg dalszy na str. 2

PRZECZYTAJ
W
NUMERZE

NIE ZWLEKAJ -
INTERES CZEKA!
Str. 3

Czytelnicy PISZA
Str. 4

KUSZĄCA
UKRAINA

Str. 7



POŚWIĘCIĆ ŻYCIE BOGU

W malowniczym lesie podkijowskiego Worzela, niedawno założone zostało Wyższe Seminarium Duchowne Kościoła Rzymskokatolickiego diecezji zytomierskiej.

Funkcjonujący tu wcześniej obóz pionierski, przekształcono na uczelnię dla księży. Pierwszymi jego studentami stali się młodzi parafianie, młodzieńcy, którzy postanowili swój strój cywilny zamienić na sutannę i poświęcić swoje życie służbie Bożej. Dziś, póki co, tylko

siedmiu seminarzystów kursu przygotowawczego opanowuje wiedzę z zakresu filozofii, dogmatyki, prawa duchownego. Uczą się oni również historii Ukrainy i języka ukraińskiego.

Jest to już drugi w skali kraju tego rodzaju zakład naukowy. Pierwszy powstał w Gródku Podolskim obwodu chmielnickiego.

Na uroczyste poświęcenie seminarium przybyli Nuncjusz Apostolski Antonio Franko, biskup Jan Purwiński,

przedstawiciele Ambasady Polski na Ukrainie.

W miejscowej kaplicy odbyło się nabożeństwo. Od tej chwili przychodzić tu będą parafianie z pobliskich wsi. Latem na terytorium Wyższego Seminarium Duchownego, jak przed laty, znów zabrzmiały dziecięce głosy: były obóz pionierski przyjmować będzie młodych katolików na wypoczynek, po zdrowie i uzupełnienie wiedzy o dogmatach religijnych wiary chrześcijańskiej.

Władysław Nebrebecki

(fot. autora)

NA UKRAINIE DZIAŁA JUŻ 700 FIRM Z UDZIAŁEM POLSKIEGO KAPITAŁU

W dniach od 27 do 28 lutego przebywał na Ukrainie wicepremier, Minister Finansów RP Grzegorz Kołodko. Ze strony ukraińskiej Wysokiego Gościa podejmował wicepremier Ukrainy Roman Szpek. W czasie wizyty miały miejsce liczne spotkania, w tym z Ministrem Ekonomiki Ukrainy Wiktorem Huriewem, Przewodniczącym Komisji Rady Najwyższej Ukrainy ds. polityki gospodarczej i zarządzania gospodarką



narodową Olehem Taranowem, ministrem finansów Ukrainy - Petrom Hermańczukiem, Prezesem Narodowego Banku Ukrainy Wiktorem Juszczenką. Polski wicepremier spotkał się też z ukraińskimi biznesmenami, zainteresowanymi współpracą z Polską, oraz wygłosił wykład o zmianach gospodarczych w Polsce dla słuchaczy Wydziału Ekonomii Uniwersytetu Kijowskiego.

Patrz str. 2

Готель "Електрон"
запрошує туристів
Ціни: 250 тис. - 1 млн. крб.
Україна, м. Львів, вул.
Квітки-Основ'яненка, 4
тел. 0322 39-52-96,
33-52-27

КУПОН
БЕСПЛАТНОГО
ОБЪЯВЛЕНИЯ

(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

252054 Украина, Киев,
ул. Гоголевская, 23
Редакция газеты
"Дзiенник Кijовский"

NOTA BENE

□□□ 9 marca w stołecznym "Domu Nauczyciela" odbyły się eliminacje I stopnia Olimpiady Literatury i Języka Polskiego. Uczestnikom zaproponowano zadania z historii Polski, literatury i językoznawstwa.

Zmagania finałowe uczestników Olimpiady odbędą się w połowie marca równolegle w Kijowie i Chmielnickim.

□□□ Rada uczonych Muzeum Historii Kijowa 16.01.1996 r. zatwierdziła tekst folderu i trasę wycieczki "Polacy w Kijowie". Autor tekstu - pracownik naukowego muzeum - Druh. Olga Nikołajewna. Telefon dla informacji 293-49-09.

□□□ W Zaporoziu z inicjatywy Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza powstała szkoła niedzielna dla dzieci (1 grupa) i dorosłych (2 grupy). Kieruje szkołą prof. Jerzy Rozenbaum.

□□□ Na zamówienie Ministerstwa Ukrainy ds. Narodowości i Migracji lwowskie wydawnictwo "Kamieniar" wydało kolejną pozycję - zbiór wierszy kijowskiego poety Eugeniusza Gołybarda pt. "Tęsknota radości".

□□□ 17 marca w Bibliotece im. A. Mickiewicza w Kijowie rozpoczną się zajęcia Amatorskiego Studium Teatralnego pod kierownictwem znanego aktora p. Jana Kozłowa.

"Do Idzikowskiego!"

Dokończenie ze str. 1

Ożywiony i prawdziwy interes kijowian sprzyjał rozszerzeniu sklepu (z czasem lokal zajmował 24 sale) i otwarciu przy księgarni galerii obrazów. Idzikowski zrobił postępowy krok w historii oświaty: część lokalu była przekształcona w wypożyczalnię, do której bardzo chętnie chodzili mieszkańcy miasta.

Po śmierci Idzikowskiego firmą zaczęła zarządzać jego żona Hersylia. I pomyślnie prowadziła interes 32 lata. Z jej inicjatywy w 1873 roku założono wydawnictwo katalogów nut.

W 1897 r. przedsiębiorstwo objął jej syn Władysław. Na 50-lecie firmy w 1908 r. zostało ufundowane stypendium muzyczne im. L. Idzikowskiego. Władysław rozwinął szeroko działalność księgarską, nabył nowości beletrystyczne i naukowe ze wszystkich dziedzin wiedzy, sprowadzał również wiele czasopism z zagranicy. Później został założony przy księgarni salon artystyczny, agencja pism, a także internat dla młodych adeptów księgarskich i powstała potem hurtownia księgarska "Komis-Hurt", która miała na celu zapatrywanie księgarń w cesarstwie rosyjskim i Królestwie Polskim (działała do 1920 r.). W Idzikowski wydawał nakładem własnym "Kalendarz Kijowski" i "Rocznik literacko-informacyjny".

Firma miała kontakty z wydawcami i księgarńiami w Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Lipsku oraz Włoszech; Idzikowski współpracował też z P. Jurgensonem, wydawcą muzycznym w Moskwie, którego reprezentował w Królestwie Polskim i Rosji Południowej.

W 1897 i 1913 r. firma Idzikowskiego uczestniczyła jako współorganizator w wystawach księgarskich.

W 1899 r. założony został zakład na potrzeby własne (przy ulicy Kreszczatik 36).

W 1900 i 1914 r. otwarto w Kijowie 2 filie księgarni.

W 1914 r. otwarto filię w Warszawie (ul. Marszałkowska 119).

Księgozbiór w 1914 r. liczył 173 tys. egz. (w tym poloników 48 tys., roczników 100 tys., in. obcojęzycznych 25 tys.). Dorobek firmy dorównywał największym instytucjom wydawniczym w Europie. Wartość majątku firm na 1.01.19 wynosiła 5 210 773 rubli.

W 1921 r. przedsiębiorstwo zostało przeniesione z Kijowa do Warszawy, do lokalu dawnej filii.

W 1932 r. założono przy Księgarni wypożyczalnię książek.

W 1936 r. firmę przeniesiono do budynku przy Alejach Jerozolimskich 18.

Podczas okupacji hitlerowskiej Gestapo oskarżyło księgarnię Idzikowskiego o rozpowszechnianie ulotek z hymnem narodowym.

Budynek firmy całkowicie spłonął 3.08.44 w czasie Powstania warszawskiego.

Za zasługi na polu księgarstwa i wydawnictwa Władysław Idzikowski został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1933 r.).

Ostatni przedstawiciel rodziny Idzikowskich - syn Władysława Mieczysław - w latach 1945-50. prowadził w Warszawie niewielki antykwariat.

Działalność dynastii cicho zgasła, została jednak dźwięczną nazwą księzkowego wydawnictwa i ślad w przeszłości.

Budynek przy ulicy Kreszczatik 29 nie zachował się do dziś.

Legendarna księgarnia Idzikowskiego jest co najwyżej wspomniana w biograficznych książkach pisarzy kijowskich końca ubiegłego - początku tego stulecia.

Od lat 30-ch żadna książka historyczna nie wspomina niczego o lokalu Idzikowskiego. Ponad 50-letnia działalność kulturalnego ośrodka w centrum kraju została bez śladu zapomniana.

Romana Fiedosiejewa

Robocza wizyta na Ukrainie Wicepremiera, Ministra Finansów RP Grzegorza Kołodki

ŻEBY NIKOMU DO GŁOWY NIE PRZYSZŁO, ŻE MUSI UŚCIĆ KRAJ, W KTÓRYM ŻYJE

Na spotkaniu w gronie przedstawicieli organizacji zrzeszających Polaków Ukrainy do Wysokiego Gościa zwróciła się prezes Stowarzyszenia "Zgoda" p. Wiktoria Radik.

Panie wicepremierze! Mamy niemałe sukcesy w naszej pracy kulturalno-oświatowej prowadzonej w środowiskach polskich, lecz wciąż dotkliwie odczuwamy brak w stolicy Ukrainy polskiego ośrodka kulturalnego. Marzymy o takim centrum już od 90. roku. Wystosowaliśmy cały szereg pism do różnych instytucji, ale jak na razie bez skutku...

Ja też chciałbym, aby taki obiekt powstał, ale to, jak sama pani się domyśla, nie jest kwestią pism tylko, po pierwsze, organizacji i, po drugie, pieniędzy. Z organizacją to pewnie jest nie najgorzej, gdyż są zapewne ludzie bardzo tym zainteresowani (tak chociażby jak pani), ludzie, którzy chętnie by oddali sporo swojego wysiłku, żeby zorganizować taki ośrodek. A co do pieniędzy, to ja chciałbym ten pomysł zmontować finansowo, tzn. spróbować coś uszczknąć z naszego budżetu, lecz także skorzystać ze środków, które by mogły w ten interes włożyć firmy, zwłaszcza te największe polskie firmy, które tutaj funkcjonują, takie jak: "Energopol", "Exbud" czy "Ciech".

Tworząc takie centrum chciałbym pod jednym dachem połączyć dwa główne nurty - to znaczy promocję gospodarki i promocję kultury. Nie dlatego, że jak powiadam, są dwa filary dobrobytu narodów: gospodarka i kultura, ale po pierwsze mam słabość do kultury, jako człowiek, i uważam, że robienie pieniędzy to jest może i fajna rzecz, ale pod warunkiem, że potrafi się jednocześnie docenić wartości intelektualne, kulturalne, te które z pieniędzmi mają niewiele wspólnego.

Po drugie zaś, to też wynoszę ze swoich obserwacji świata, kiedy jest więcej związków kulturalnych, to również łatwiej się robi interesy. Co będzie dalej zobaczymy, bo ten pomysł musi mieć jakąś swoją lokomotywę. Musi być ktoś, kto to będzie koordynował, inspirował, naciskał, specjalnie nie używam słowa walczył, bo nie lubię jak ktoś walczy, gdyż wtedy często okazuje się, że wszyscy walczą, ale o cudze pieniądze, a to nie jest żadna sztuka żądać pieniędzy.

Aczkolwiek jeśli się do tego przyłożą władze ukraińskie, znajdując, na przykład, jakiś sensowny lokal, rząd polski, a tu z mojej strony jest gotowość, organizacje polonijne (co do tego - to nie mam wątpliwości) i

biznesmeni pomogą w tej sprawie.

Może to na razie, na początek nie będzie coś wielkiego, ale od czegoś trzeba zacząć i chciałbym, żeby było takie miejsce, gdzie można będzie wymieniać informacje na temat, co się dzieje w gospodarce, co się dzieje w kulturze.

I oby inicjatywa ta działała na zasadzie wzajemności, bo to jest naprawdę dziwne, żeby takie dwa wielkie narody sąsiadujące ze sobą, liczące w sumie ponad 90 mln ludzi, nie mieli w swoich stolicach takiego centrum czy instytutu. Tak że rzucam tu jakieś ziarno i chciałbym, by się zasiało, by coś się z niego zrodziło.

Panie wicepremierze, w Kijowie mamy około 50 budynków, w których mieszczą się kiedyś polskie instytucje, dużo domów, które należały kiedyś do Polaków...

Sądzę, że ten problem należy rozwiązywać z władzami ukraińskimi. Myślę, że okażą one jakieś zyczliwe wsparcie tej sprawie. Oczywiście na pewno ze strony partnerów ukraińskich będą oczekiwania, co do tego, żebyśmy coś podobnego zrobili także w Polsce, w Warszawie. Wiem jakie to są trudne sprawy, bo zawsze gdzieś ktoś jest właścicielem czegoś co kosztuje pewne pieniądze. Ale jeśli minister finansów i wicepremier do spraw gospodarczych sprzyja tego typu inicjatywom, to moim zdaniem powinno im dobrze rokować.

Rozwój stosunków gospodarczych ma służyć temu, żeby ludziom łatwiej było ze sobą rozmawiać i uważam, że akurat dobrze się dzieje, że koło historii tak się toczy, jak się toczy. Mnie się wydaje, że jedyny sposób rozwiązania wszystkich problemów polega właśnie na takiej dobrej sąsiedzkiej i przyjacielskiej współpracy. To jest kwestią przypadku, ale tak się złożyło, iż w zeszłym tygodniu byłem w liceum ukraińskim w Legnicy, a cakiem niedawno sam się angażowałem w występy na polskich scenach operowych znakomitej śpiewaczki ukraińskiej Tatiany Zacharczuk.

Jak słyszę, wy czujecie się tutaj dobrze, jako ludzie z polskimi korzeniami, a ja bardzo chciałbym, żeby równie dobrze się czuli ci, którzy mają ukraińskie korzenie, a którym przyszło żyć w Polsce. I jeszcze żeby nikomu do głowy nie przyszło, że musi opuścić kraj w którym żyje. Jeśli z tego punktu widzenia moja obecna wizyta oznacza chociażby jakiś drobny krok w tym kierunku, jeśli w ślad za tym pójda jakieś procesy, zjawiska, czy akcje - to bardzo to mnie ucieszy.

Oprac. KOS

Kronika parlamentarna

BUDŻET JEST JUŻ PRAWIE USTALONY, KOLEJ NA KONSTITUCJĘ

Omówienie budżetu na rok 1996 wciąż stanowiło w lutym główny temat posiedzeń Rady Najwyższej. Projekt został przyjęty w pierwszym podaniu. Deputowani ponownie wrócili do omówienia problemu przyłączenia

się parlamentu kraju do Umowy o Zgromadzeniu Międzyparlamentarnym WNP - regionalnej organizacji międzypaństwowej. Zawzięci przeciwnicy takiego zaangażowania obawiają się, żeby w przyszłości takie Zgromadzenie Międzyparlamentarne nie przetrworzono w organ ponadpaństwowy. Rozpatrywano trzy projekty ustawy: opowiadający się za przyłączeniem, za uczestnictwem w pracy Zgromadzenia w charakterze obserwatora i projekt odrzucający takie zaangażowanie.

I chociaż projekt ustawy, opowiadający się za przyłączeniem się do MPA, zebrał największą ilość głosów, to jednak ich ilość była niedostateczną dla przyjęcia decyzji. Zdecydowano przenieść omówienie tego problemu na marzec. Była to już druga nieudana próba. Pierwsza, podję-

ta jeszcze na początku roku, skończyła się prawdziwą bijatyką na sali obrad. Stanowisko Prezydenta Ukrainy Leonida Kuczmy w tej sprawie zawarte było w wypowiedzi cytowanej podczas posiedzenia: "Należy w końcu zrozumieć iż tam, gdzie nie bierzemy udziału wszystkie problemy mimo wszystko będą rozwiązane, ale bez nas i nie na naszą korzyść".

Przystąpiono do rozpatrzenia projektu Ustawy "O trybie przyjęcia nowej Konstytucji". Wiąże się to z niewyraźną sytuacją prawną, co do zasadniczego zagadnienia z dziedziny budownictwa państwowego, jakim jest przyjęcie Konstytucji. Pierwsze debaty ujawniły, że przyjęcie nowej konstytucji będzie sprawą niełatwą i może przekształcić się w ostry konflikt polityczny.

BORD

**KUPON
BEZPŁATNEGO
OGŁOSZENIA**

(nie więcej niż 20 słów)
Język ogłoszenia (podkreślić):
polski, ukraiński, rosyjski...

Kupon przyklej do tekstu ogłoszenia i wyślij pod adresem: Ukraina, 252054, Kijów, ul. Gogolewska, 23.

Redakcja gazety
"Dziennik Kijowski"

Każdego roku obserwuje się znaczący wzrost we wzajemnych obrotach między Polską a Ukrainą. Coraz więcej firm w Polsce zwraca uwagę na to, co się dzieje za wschodnią granicą. Nowe, polskie prawo dewizowe, pozwalające Polakom znacznie swobodniej inwestować zagranicą, obowiązujące od 1 lutego br. jeszcze bardziej zwiększa zainteresowanie Ukrainą. Zazwyczaj kontakty gospodarcze, zwłaszcza dla małych i średnich przedsiębiorstw, zaczynają się na zasadzie powiązań przyjacielskich lub rodzinnych, a więc w środowisku polskojęzycznym tam, gdzie staramy się dotrzeć z naszą gazetą. Dlatego postanowiliśmy pomagać w rozwijaniu tych kontaktów przy pomocy porad, informacji, interpretacji przepisów prawnych, a także w ustanawianiu kontaktów.

Nasze pismo skierowane jest przede wszystkim do Polaków zamieszkujących Ukrainę. Ale nie tylko, bowiem w niewielkim zakresie jest też kolportowane i na terenie Polski. I choć nakład nie jest największy, to jednak selektywne oddziaływanie na polonijne środowisko może dla wielu firm być interesujące, choćby ze względu na umieszczenie reklamy. Klasycznym przykładem może być tu nasz stały klient, znakomita firma "LOT", ale sądzimy, że powinny przejawiać zainteresowanie także firmy turystyczne, wydawnictwa polskojęzyczne i inne.

Nasi Czytelnicy są bardzo dobrymi propagatorami polskich towarów i usług, często dumnie wspominają najlepsze polskie firmy. Chcielibyśmy więc, na wydzielonych nam łamach, prezentować te firmy, które wchodzi na ukraiński rynek z towarami, których na pewno nie będziemy się wstydzili. Chcemy sygnalizować uczestnictwo polskich firm w międzynarodowych wystawach na terenie Kijowa i przede wszystkim te, które życzliwie pomagają naszej Polsce.

Redakcja

Najnowsza instrukcja, opisująca procedurę otwierania przedstawicielstw, została wydana przez Ministerstwo Kontaktów Gospodarczych i Handlowych Ukrainy z Zagranicą 18 stycznia 1996r. Zgodnie z tą instrukcją firma otwierająca przedstawicielstwo musi przy rejestracji przedstawić następujące dokumenty:

- wyciąg z rejestru, gdzie jest zarejestrowana

- zaświadczenie z banku o posiadaniu rachunku bankowego, zwykle wzbogacone informacją o dobrej kondycji finansowej

- pełnomocnictwo dla osoby, pełniącej funkcje przedstawicielskie.

Ponadto trzeba przedstawić podanie z prośbą o rejestrację przedstawicielstwa adresowane na wyżej wspomniane ministerstwo, w którym powinny być zawarte następujące dane:

- nazwa firmy
- nazwa kraju, w którym znajduje się firma

- adres firmy
- numer telefonu, faksu
- miasto, w którym otwiera się przedstawicielstwo z ukazaniem jego przyszłego adresu

- jeśli przewidywane są filie przedstawicielstwa - powinno ukazać się w jakich miastach

- liczbę pracowników (polskich), którzy będą pracować w przedstawicielstwie

- datę otwarcia (stworzenia) firmy
- status prawny firmy
- nazwę banku i numer konta
- zakres działalności firmy

- cel otwarcia przedstawicielstwa, zakres jego działalności i informację o związkach gospodarczych z partnerami na Ukrainie i perspektywami rozwoju współpracy.

Dokumenty trzeba potwierdzić u notariusza, a następnie poddać procedurze legalizacyjnej w placówce konsularnej Ukrainy na terenie Polski. Czasami zdarza się, że notariusz odmawia potwierdzenia zaświadczenia bankowego motywując to brakiem dostępu do danych bankowych, można wówczas dostarczyć dokument bankowy bez potwierdzenia notarialnego. Dokumenty sporządzone w języku polskim powinny być przetłumaczone na język ukraiński lub rosyjski przez tłumacza przysięgłego. Pełnomocnictwo dla osoby dokonującej rejestracji przedstawicielstwa na Ukrainie powinno być sporządzone na druku firmowym i opatrzone pieczęcią firmową i podpisem osoby statutowo zarządzającej firmą (dyrektora, prezesa). Ważne jest, aby w pełnomocnictwie zawrzeć sformułowania związane z upoważnieniem do otwarcia konta w banku i prawem do korzystania z konta, prawem przyjmowania pracowników, a także zawrzeć ogólną formułę o prawie reprezentowania firmy przed wszystkimi władzami Ukrainy.

Bez wyraźnych sformułowań, co do pełnomocnictw bankowych, mogą wystąpić proceduralne trudności. Druk pełnomocnictwa trzeba powielić w kilku (co najmniej pięciu) egzemplarzach. Będą potrzebne w wielu miejscach. Przede wszystkim w ministerstwie, władzach miejskich, banku i milicji.

Przy złożeniu dokumentów otrzymuje się numer konta, na które trzeba wnieść opłatę rejestracyjną w wysokości 2500 USD.

Przedstawicielstwo uważa się za otwarte z datą rejestracji. Otrzymane świadectwo rejestracji stanowi podstawę do otwarcia rachunku bankowego typu N, wystąpienia do organów spraw wewnętrznych dla rejestracji paszportów i otrzymania wiz dla zagranicznych

pracowników przedstawicielstwa, do wystąpienia do Ministerstwa Pracy Ukrainy dla otrzymania zgody na pracę dla zagranicznych pracowników na czas jego funkcjonowania, bezcłowego wwozu mienia stanowiącego wyposażenie przedstawicielstwa niezbędnego dla jego funkcjonowania oraz dla rejestracji i otrzymania tablic rejestracyjnych dla samochodu będącego na wyposażeniu przedstawicielstwa. Warto wiedzieć, że dla firm polskich procedura rejestracyjna dla przedstawicielstw jest nieco prostsza niż, na przykład, dla przedstawicielstw firm zachodnich.

W ciągu miesiąca od otrzymania świadectwa rejestracji, przedstawicielstwo powinno zarejestrować się w Inspekcji podatkowej w dzielnicy, gdzie jest zarejestrowane oraz w Komitecie d/s Statystyki.

W przypadku zmian w nazwie, statusie prawnym, zmianie adresu prawnego lub w przypadku bankructwa firmy macierzystej przedstawicielstwo zobowiązane jest powiadomić MKGiH w ciągu siedmiu dni, zaś w przypadku zmian osobowych wśród pracowników zagranicznych, zmiany kierownika lub zmiany adresu przedstawicielstwa powiadomienie powinno nastąpić w ciągu miesiąca.

Zagraniczni pracownicy przedstawicielstw otrzymują specjalne legitymacje służbowe. Legitymacje te wydawane są na okres do trzech lat.

Ministerstwo Kontaktów Gospodarczych i Handlowych prowadzi stały punkt konsultacyjny (Kijów, Pl. Lwowski 8). Przyjęcia we wtorki i piątki, po wcześniejszych zapisach. Warto wyposażać przedstawiciela w pieczęć firmową, którą będzie się posługiwał w trakcie rejestracji jak i później w działalności przedstawicielstwa. Proces rejestracji musi zakończyć się w ciągu 60 dni roboczych od daty złożenia wniosku (zgodnie z ustawą), ale praktycznie trwa znacznie krócej (około miesiąca).

OTWARCIE PRZEDSTAWICIELSTWA POZWALA NA:

- wwóz bezcłowy mienia przedstawicielstwa z prawem późniejszego bezcłowego wywozu

- akredytowanie (otrzymanie wizy pobytowej) wskazanego we wniosku rejestracyjnym pracownika (pracowników). Pracownik taki po rocznym pobycie nabywa w Polsce prawo do przywozu bezcłowego tzw. "mienia przesiedleńczego". Zaświadczenie o tym prawie wystawia polski konsul na podstawie wizy pobytowej.

- otwarcie rachunku bankowego w walucie Ukrainy typu N (bez prawa działalności gospodarczej na terenie

Ukrainy) oraz rachunku walutowego.

- prowadzenie reklamy, akwizycji, podpisywanie kontraktów z ukraińskimi podmiotami gospodarczymi i innej działalności na rzecz swojej firmy bez prawa prowadzenia działalności gospodarczej

- zatrudnienia pracowników ukraińskich wg. ogólnych zasad przy czym konieczna jest rejestracja przedstawicielstwa w inspekcji podatkowej i ukraińskich odpowiednikach polskiego ZUS i funduszu emerytalnego

- możliwość wwozu i rejestracji samochodu służbowego

- możliwość bezcłowego wwozu mienia pracowników.

A zatem zapraszamy na Ukrainę i życzymy udanej działalności!

Szanowni biznesmeni!
Prosimy o pomoc finansową dla ukończenia budownictwa szkoły.
Bardzo wdzięczni Polacy wsi Suszy.
Nasze konto: г. Новоград-Вольнянський АПБ "Україна" 122620 МФО 311205

Nowości:

W zakresie handlu zagranicznego ukazało się rozporządzenie Prezydenta Ukrainy o cenach wskaźnikowych (indykatywnych) obowiązujących w handlu zagranicznym na niektóre rodzaje towarów. Ceny wskaźnikowe wprowadza się na towary, których eksport wymaga działań antydempiingowych lub na które konieczne jest uzyskanie licencji lub kwoty eksportowej, a także których eksport regulowany jest specjalnymi rozporządzeniami. Ceny wskaźnikowe mogą być również stosowane dla eksportu towarów wykazanych w art. 20 Ustawy o Handlu Zagranicznym czyli uzbrojenia, drogocennych metali, środków narkotycznych itd. oraz towarów związanych z wypełnieniem przez Ukrainę międzynarodowych zobowiązań.

Ceny te ustanawiane są przez Ministerstwo Kontaktów Gospodarczych i Handlowych z Zagranicą na podstawie badań koniunktury w zakresie towarów objętych spisem.

Dotychczas ceny te miały rzeczywisty charakter wskaźnikowy, jako, że ich stosowanie nie było obligatoryjne. Obecne rozporządzenie wprowadza je jako obowiązkowe do stosowania przez wszystkie podmioty gospodarcze.

Вісник України

Реклама в нашій газеті це - успіх у вашому бізнесі

- престижно
- ефективно
- надійно
- вигідно

Тел.:
441-89-34,
441-89-44;
факс
449-85-62



PISZĄ CZYTELNICZY

Czytają nas w Białorusi

Wbieżącym roku mieszkańcy Białorusi mieli możliwość prenumeraty niektórych wydań prasowych z Ukrainy. Wśród kilku tytułów, włączonych do katalogu, był również polskojęzyczny "Dziennik Kijowski". Skorzystałem z okazji i zaprenumerowałem to pismo, gdyż tego rodzaju prasa zawsze mnie interesowała. A 24 stycznia otrzymałem pierwszy numer.

Przesyłam zespołowi redakcyjnemu życzenia owocnej pracy i czekam na kolejne spotkanie z "Dziennikiem Kijowskim".

Franciszek Litwinowicz

m. Oszmiana, Białoruś

Nazywam się Krzysztof Orłowski

Mieszkam w Magdalence koło Warszawy. Mam 43 lata i jestem członkiem kilku towarzystw genealogicznych. Dlatego interesują mnie wszyscy noszący nazwisko "ORŁOWSKI", "SZEPELSKI", "SZEPELEWSKI" z terenu całej Ukrainy zwłaszcza z Podola i Wołynia XIX i XX wieku.

Chodzi mi o kontakt z żyjącymi osobami o tych nazwiskach i historię ich rodzin, oraz o każdą informację o żyjących lub zmarłych członkach wyżej wymienionych rodzin. Cel tych kontaktów - opracowanie genealogii tych rodzin. Poszukuję też żyjących (lub wszelkich informacji o zmarłych) członkach rodziny ORŁOWSKICH i SZEPELSKICH ze STAREJ SIENIAWY z XIX i XX wieku. Jestem bowiem wnukiem Bolesława-Makarego Orłowskiego - technika związanego z przemysłem cukrowniczym, urodzonego w Starej Sieniawie lub okolicy najprawdopodobniej w przedziale lat 1883-1887. Bolesław miał brata nieznanego mi z imienia. Ojcem Bolesława-Makarego, a moim pradziadkiem, był także nieznanym mi z imienia Orłowski, o którym wiadomo mi, że nie posiadał już majątku i przez jakiś czas (początek XX wieku) był organistą w kościele w Starej Sieniawie. Wraz z żoną i dwoma synami zamieszkiwał na plebanii w St. Sieniawie. Najprawdopodobniej, w owym czasie plebanem w

tym kościele był ksiądz SZYSZKO, który po roku 1921 był na plebanii w DOROHUSKU.

Dziadek mój Bolesław-Makary Orłowski był dwukrotnie żonaty. Najpierw z Marią Szepelską, córką Karola ze St. Sieniawy przed rokiem 1921. Z tego związku pochodzą córka Irmina oraz Bohdan-Stanisław - mój ojciec.

Następnie po roku 1921, w/w Bolesław-Makary pozostawał w związku z Wiktoria - córką Antoniny Szepelskiej oraz nieznanego mi z nazwiska ojca. Z tego związku napewno urodził się syn około 1922-23 r., a prawdopodobnie i dalsze potomstwo.

Ostatnie wiadomości o Bolesławie-Makarym Orłowskim odnoszą się do lat 1921-1923, gdy był kierownikiem cukrowni w METYNCACH lub ULADÓWCE, gdzie też mieszkał z Wiktoria i ich synem. Każda wiadomość o tych ludziach ma dla mnie ogromne znaczenie nie tylko o charakterze genealogicznym lecz przede wszystkim uczuciowe.

W roku 1989 byłem z wycieczką na Ukrainie i muszę przyznać, że jestem pod silnym wrażeniem tego kraju, który uważam za moją drugą Ojczyznę.

Będę wdzięczny za każdą wiadomość.

KRZYSZTOF B. ORŁOWSKI

Mój adres:

ul. Jałowcowa 33

Magdalena

05-506 LESZNOWOLA, POLSKA.

Telefon kierunkowy do Warszawy

7579701

Pamięć o Ojcu

Wszystkim Państwu, z którymi miałam przyjemność spotkać się w redakcji "Dziennika Kijowskiego", serdecznie dziękuję za przesłanie na moje ręce tak miłych i wzruszających życzeń. Rozumiem, że słowa te wynikają z pamięci o wydarzeniach historycznych 1920 roku, tak bardzo związanych z postacią mego Ojca.

Odwzajemniam się życzeniami dalszego pomyślnego rozwoju stosunków polsko-ukraińskich i wzajemnej współpracy.

Jadwiga

Piśsudska-Jaraczewska

Ukończyłem polskie gimnazjum w Tarnopolu

Może moje tłumaczenia zaciekawia czytelników. Tłumacze na polski i włoski

IWAN TRUSZ m. Kicman obw. Czerniowce

Bohdan Lepkyj (1871-1941)

Preludium

Moją kołysał kolebkę
Wiatr rodzimego Podola
I zlewał na senne rzęsy
Ziela zapach i woń pola.

Moją kołysał kolebkę
Dźwięk przedgórskiej mej trembity.
Płaczą od niej rosą kwiaty,
Bledną zorze nad gór szczyty.

Moją kołysał kolebkę
Dzwonów dźwięk przedwieczorowy
I weselny śpiew ucieszny
I płacz tęskny, pogrzebowy.

Moją kołysał kolebkę
Krzyk mych ujarzmionych ludzi,
I tak w serce się wkołysał,
Że do śmierci trwożę budzi.

Заспів

Колисав мою колиску
Вітер рідного Поділля,
І зливав на сонні вії
Степового запах зілля.

Колисав мою колиску
Звук підгірської трембіти,
Що від неї зорі меркнуть
І росою плачуть квіти.

Колисав мою колиску
Голос недалеких дзвонів,
І веселий спів весільний,
І сумний плач похоронів.

Колисав мою колиску
Крик неволеного люду,
І так в серце вколисався,
Що до смерті не забуду.

POLSKA KULTURA W DAWNYM KIJOWIE

Miłośnicy dawnego Kijowa w końcu ubiegłego roku mieli swoiste święto - w ciągu trzech dni mogli oni zapoznać się z szeregiem ciekawych referatów naukowych o tym, jak kiedyś wyglądało życie kulturalne Kijowa.

W dniach 20-22 listopada w Domu Uczonych Narodowej Akademii Nauk Ukrainy odbyła się naukowa międzynarodowa konferencja "Obraz epoki. Środowisko kulturalne Kijowa w końcu XIX i na początku XX wieku". Organizatorem konferencji była "Fundacja Odrodzenia Środowiska Kulturalnego Kijowa".

Spośród ponad 75 referatów naszą uwagę przyciągnęła rozprawa pani Hanny Rudyk "Polskie środowisko kulturalne w Kijowie na początku XX wieku" (między innymi kulturolog Hanna Rudyk prezentowała się już w w naszej gazecie jako autorka artykułu pt. "Kijowianie - mową Mickiewicza").

Trzeba powiedzieć, że o polskim środowisku kulturalnym w Kijowie tamtych, odległych już dni niełatwo jest znaleźć informację w źródłach naukowych czasów radzieckich. Powody tego przemilczenia są chyba zrozumiałe. Mamy nadzieję, że wygłoszony referat - jako oznaka dążenia do obiektywnego spojrzenia na poważne kulturalne zjawisko - stanie się inspiracją do szerszych badań naukowych.

A jak się okazuje - jest co badać! Chciałbym zwrócić uwagę na niektóre wątki referatu pani Hanny Rudyk. Otóż tylko jedna (spośród wielu) biblioteka-czytelnia Władysława Idzikowskiego w Kijowie w roku 1914 liczyła 173 tys. tomów. W ówczesnym Kijowie działały Biuro Koncertowe i Galeria Artystyczna.

W kijowskim "Teatrze Polskim" występowali tacy znakomici aktorzy, jak Juliusz Osterwa i Stefan Jaracz, zaś kierownikiem literackim był Kornel Makuszyński. Leopold Staff i Kazimiera Hłakowiczówna drukowali swoje utwory w kijowskich "Kłosach Ukraińskich".

Oprócz "Kłosów Ukraińskich" w języku polskim wydawano szereg periodyków, takich jak: "Kresy", "Nasz Świat", "Lud Boży", "Goniec Kijowski", "Świt", "Głos Kijowski" i oczywiście - nasz "Dziennik Kijowski". I wszystko to, nie licząc już setek wydań książkowych, nut - jednocześnie, w jednym ukraińskim mieście. Nie ma wątpliwości, że nie jedna drukarnia polska pracowała wtedy w Kijowie.

Na pewno o czymś dobrym z historii dwóch słowiańskich kultur świadczą fakty, o których dowiadujemy się z rozprawy pani Hanny Rudyk, a mianowicie: Iwan Franko, Mychajło Gruszewskij, Wołodymyr Wynnyczenko byli publikowani w polskich kijowskich czasopismach Kijowa, zaś "Dziennik Kijowski" był aktywnym organizatorem uroczystości, związanych z obchodami 100-lecia urodzin Tarasa Szewczenki.

W referacie słusznie podkreślono, że "Dziennik Kijowski" był wtedy najpopularniejszą polską gazetą na Ukrainie. Czy doczekamy się kiedyś, jeżeli nie odrębnych rozpraw naukowych, to przynajmniej badań dziennikarskich na temat wpływu "Dziennika Kijowskiego" na życie kulturalne Kijowa na początku naszego stulecia?

Borys Szewczenko

Ocalić od zapomnienia

Historia polskości na Ukrainie ma wiele stuleci. Pamięć o polskich dokonaniach i wpływach trwa w zabytkach historii, w nutach pieśni i płótnach malarzy. W nazwiskach wielu wybitnych Polaków, którzy na tej ziemi przyszli na świat, bądź żyli tu i tworzyli, będąc z dala od Polski i jednocześnie razem z Nią. Czas zaciera ich ślady. O wielu wybitnych niegdyś postaciach przypominają tylko ich pomniki na miejscowych cmentarzach. Lata oddalają ich czyny, ich polskość, ich patriotyzm.

Ocalić od zapomnienia... Przywrócić właściwy, historyczny wymiar pracom tych ludzi. Nadrobić stracony, wieloletni okres przymusowego milczenia o polskim dorobku na ukraińskiej ziemi. Taka była myśl przewodnia stworzenia biblioteki Związku Polaków na Ukrainie, którą wysunął w redakcji gazety "Dziennik Kijowski" niedawno zmarły Prezes Polaków na Ukrainie p. Stanisław Szałacki.

Dzisiaj, gdy zabrakło Pana Stanisława, chciałoby się, aby Jego osobisty wkład pracy, organizatorska pasja i to, co stworzył, zostało uhonorowane i uwiecznione wydawnictwem z tego cyklu, o którym On sam tak dużo myślał i którego nie zdążył rozpocząć choćby jedną publikacją.

W związku z powyższym informujemy że:

1. Powołany zespół redakcyjny książki poświęconej pamięci St. Szałackiego na zamiar odtwo-

żyć w wypowiedziach świadków życia i działalności St. Szałackiego, na tle historycznych perypetii, które przeżywali Polacy zamieszkujący na Ukrainie.

2. Tytuł książki będzie brzmiał "JAK TRUDNO BYĆ POLAKIEM".

3. Materiały o życiu i działalności St. Szałackiego (wspomnienia, artykuły, zdjęcia) prosimy kierować na adres Związku Polaków na Ukrainie, 252054 Kijów, ul. Gogolewska, 23, sekretarz p. Lidia Kostiuk.

4. Prosimy uwzględnić, iż wydanie książki planuje się w roku bieżącym przed rozpoczęciem III kongresu ZPU, który odbędzie się 8 maja 1996 roku.

5. Kwoty od Sponsorów i prywatnych osób niezbędne przy tak krótkich terminach wydania tej książki prosimy nadsyłać:

W karbowanicach: 700 203 I-K "Va-Bank".

UWAGA! Imiona wszystkich ofiarodawców zostaną opublikowane na łamach gazety "Dziennik Kijowski" oraz umieszczone w książce.

Również informujemy że Książkę "Jak trudno być Polakiem" można będzie nabyć wyłącznie w siedzibie ZPU, albo otrzymać pocztą. Prosimy o pisemne zgłoszenia.

Prezes Związku Polaków na Ukrainie — Stanisław Kostecki
Zespół redakcyjny:

W. Awksentiewa, M. Babicz,
W. Grabowski, B. Dragin, A. Jaworski, L. Kostiuk, L. Lubimski,

I. Świdorski, I. Szałacki.

Wiadomości z rynku książkowego

Bardzo ciepła atmosfera panowała na prezentacji nowych "Rozmówek ukraińsko-rosyjsko-polskich dla przedsiębiorczego człowieka". Do Domu Nauczyciela w Kijowie na urodziny książki, zorganizowane przez Radę Koordynacyjną Organizacji Polskich Kijowa, przyszło dużo osób zadowolonych nowym wydaniem, które zrealizowała Główna Redakcja Literatury w Językach Mniejszości Narodowych Ukrainy. Przecież w sytuacji obecnej, kiedy brak edycji ukraińsko-polskich jest tak ostro odczuwalny, pojawienie się na rynku książkowym każdej nowości jest pewnym wydarzeniem.

- Pragnęliśmy całkowicie dostosować nową książkę do potrzeb współczesności - powiedziała redaktor naczelny Głównej Redakcji p. Lubow' Hołowko.

- Nasze rozmówki zawierają sytuacje typowe, które mogą się przydarzyć każdemu podróżującemu w celu biznesowym, a również turystycznym. W końcu każdego tematu włączony jest słowniczek niezbędnych wyrazów. Nie zapomnieliśmy także o podaniu transkrypcji ukraińskiej wyrazów polskich.

Pojawienie się w rozmówkach języka rosyjskiego pani Lubow Hołowko wyjaśniła w ten sposób, że dużo Polaków swego czasu uczyło się rosyjskiego i poprzez ten język szybko nawiązała kontakt z językiem ukraińskim. Na pytanie o najbliższe plany wydawnicze redakcji, co do pozycji w języku polskim p. Redaktor Naczelna odpowiedziała, że w tym roku przygotowana jest do druku antologia poezji w różnych językach, która zawierać będzie także wiersze polskich autorów. Nad wieloma ciekawymi i potrzebnymi podręcznikami w języku polskim pracuje obecnie wydawnictwo "Świat" we Lwowie.

Bez wątplenia nowe rozmówki będą bardzo pomocne nie tylko dla przedsiębiorców, ale także dla wszystkich zainteresowanych nauką języka polskiego i w pierwszej kolejności dla uczniów szkół średnich z nauczaniem języka polskiego. Jak gdyby na potwierdzenie tej



PROPONUJEMY NOWE ROZMÓWKI!

opinię dwie wychowanki szkoły nr 148 Ołga Terentjewa i Ania Chenowa odegrały na podstawie rozmówek parę scenek, za co otrzymały gorące okłaski wszystkich obecnych na sali. Prezes Stowarzyszenia "Solidarność" pani Wiktoria Kamińska w imieniu Polaków mieszkających na Ukrainie zwróciła się do redakcji z prośbą o wydanie zbioru polskich piosenek ludowych z nutami, ponieważ jest on niezbędny, szczególnie dla dzieci i młodzieży.

Po omówieniu nowego wydania nastąpiła część artystyczna, w trakcie której pan Eugeniusz Litwinienko zrecytował własne wiersze, a pani Julia Bułachowska zwróciła się do poezji Marii Konopnickiej. Prawdziwym

prezenterem dla wszystkich obecnych były występy przygotowawczej grupy zespołu polskiego folkloru "Jaskółki" pod kierownictwem pani Wiktorii Radik. Dziewczynki i chłopcy śpiewali, tańczyli i recytowali polskie wiersze. Liryczne, dobrze znane wszystkim Polakom w świecie "Polskie kwiaty", rzeźkie "Zasiali górale owies-owies...", "Lasowiaczki" i "Krakowiak" spotkały się z serdecznym uznaniem widowni i podniosły wszystkich na duchu. Zakończyło się święto książki bardzo wesołą dyskoteką dla młodzieży i wszystkich zaproszonych.

Po tej miłej prezentacji chciałoby się spodziewać, że niniejsze wydanie "Rozmówek" nie będzie największą i ostatnią pracą w

dziedzinie ukraińsko-polskiego słownictwa, że po tym pierwszym kroku ukaże się szereg innych ciekawych prac. Ponieważ zarówno Polacy, jak Ukraińcy już od dawna czekają na wielki polsko-ukraiński i ukraińsko-polski słownik, bez którego życie wielu wykładowców, studentów i tłumaczy zawodowych jest tak bardzo skomplikowane. Mamy nadzieję, że się doczekają.

A wszyscy zainteresowani niniejszym wydaniem rozmówek ukraińsko-rosyjsko-polskich mogą zamówić tę książkę pod adresem:

254025 Київ-25, вул. Десятинна, 4/6,
Головна редакція літератури мовами національних меншин України
тел. 228-79-38

Ludmiła Slesariewa

KIJÓW ZNAŁ KIEROWNICY

19 lutego rozpoczął się nowy rok według kalendarza wschodniego i od razu widać rezultaty. Temperatura, która jak nigdy dotąd przez całą, długą w tym roku zimę trzymała się znacznie poniżej kreski oznaczającej zero, nagle drgnęła, podskoczyła radośnie do góry i całkiem serio rozpoczęła się pierwsza, może już wiosenna odwilż. Radość dla wszystkich i pieszych i zmotoryzowanych. Jedni się cieszą bowiem kłopoty z zapalaniem przemarzniętych silników, oczyszczaniem szyb ze szronu i przy marzaniem rąk do kierownicy mają już za sobą. Zaś drudzy, że czas przemarzania na przystankach zanim uda się wbić w zatłoczony, piąty pod rząd trolejbus, zmniejszył się na dwa trolejbusy.

Odwilż. Przejazd przez most "Metro" pokazuje, że Dniepr szybko pozbawił się nie tylko grubej lodowej pokrywy ale i tego dziwnego stada "pingwinów" czyli czerniejących na tle białego śniegu i lodu charakterystycznych sylwetek wędkarzy podlodowych kiwających się równomiernie w takt podrywanej do góry przynęty.

Odwilż. Jak dobrze. Tyle, że w ciągu dwóch dni zapomnieliśmy o mroźnych, zimowych, transportowych przygodach i natychmiast wpadliśmy w nowe. Oto bowiem spod grubych, przybrudzonych płatów śniegu zaczęły wypływać małe strumyczki wody spływające ze wszystkich stron w stronę nieco niżej położonych pasm asfaltu. No i skończyła się radość i pieszych i kierowców.

Zachlapanie błotem szyby i reflektory, karoserie u wszystkich w jednym, "błotnistym" już kolorze. Olbrzymie rozlewiska na niektórych ulicach, pośrodku których albo w niewielkiej od nich odległości, stoją unieruchomione samochody, których kierowcy nie dostosowali prędkości do warunków drogowych i rozbryzgiem spod własnych kół zaleli cewki zapłonowe.

A piesi? Dla nich jest jeszcze gorzej. W przemokniętych butach przeskakują trotuarowe rozlewiska, przemokają brzegiem jezdni, gdzie kałuż jakby nieco mniej. I tu wreszcie spotkanie ze zmotoryzowanymi. Śniegu i lodu na jezdni nie ma więc i naturalne ograniczenia szybkości odpadły. Zatem ile koni mechanicznych pod maską dała fabryka razem z wyprodukowanym samochodem tyle wtłacza się w silnik pedałem gazu. No i co, że kałuża? No i co, że piesi!

Fontanny błotnistej wody tryskają spod wyleniałych opon na kilkanaście metrów polewając wszystko, nie oszczędzając nikogo. W odpowiedzi od pieszych w stronę rozpędzonych samochodów lecą równie "soczyste" frazy w języku ogólnie uznanym jako nie literacki. Pralnie przezywają gwałtowny wzrost zapotrzebowania na usługi a my wszyscy rozpoczynamy od nowa dyskusję o kulturze na drogach, czego przykładem jest i niniejszy felieton.

Wszystkiego najlepszego w roku czerwonego, przemoczonego szcaura!

Jacek Świderski

Приглашаем к сотрудничеству

агентов по реализации услуг в сфере радиоэлектроники, связи, телевидения, установок углекислотного пожаротушения.

Принимаем заказы на поставку товаров из Белоруссии

Украина, 282016, Тернополь-16, а\я 981
Тел. 380 или 035 22-42152

Продам: за 100.000 крб.

состав краски для покрытия предметов, которым желают придать прочность и непромокаемость. Трех слоев такого состава, последовательно наложенных на бумагу, достаточно, чтобы придать последней твердость дерева, а также ее можно использовать в качестве клея, склеивающего кожу, мрамор, фаянс, фарфор очень прочно. Авт. свид. 454950. 310075,

Харьков-75, а\я 8558,
Владимирский А.Л.

Шукам добрей прай в Польсе,
z wykorzystaniem wykształcenia filologicznego. Znam biegle polski, ukraiński, rosyjski, trochę niemiecki. Znam komputer, posiadam prawo jazdy. Bohdan Potiuk, skrytka pocztowa 1640, Lwów-16.

•••••
• Пропону на обмін чи продаж •
• художню літературу •
• польською мовою •
• м. Запоріжжя, вул. Дніпровські •
• пороги 17-а, кв. 22. •
•••••

Начинаем реализацию оптом и в розницу

- автомагнитол серии "Гродно",
- радиоприемников "Селена", "Верас", "Океан",
- выносных телефонных трубок.

Принимаем заказы на поставку товаров из Белоруссии.

Тел. 380 или 035 22-42152
Адрес: Украина, 282016,
Тернополь-16, а\я 981
Вдович В.И.

SP "BIVAX"

tel. (044) 441 91 63

- ❖ Marketingowe rozpoznanie rynku
 - ❖ Usługi przedstawicielskie
 - ❖ Poszukiwanie partnerów gospodarczych
 - ❖ Doradztwo gospodarcze
 - ❖ Tłumaczenia - polski, ukraiński, rosyjski, angielski
 - ❖ Obsługa w języku polskim
- ☒ 252-058 KIJÓW а/я 30

Шукам розсудного wspólnika

mającego rodzinę lub znajomych w Polsce. Możliwość założenia własnej placówki. Podajcie, jakie macie znajomości w Polsce, własny telefon oraz adres

262009 Житомир
вул. Космонавтів 22-а, кв. 51
Холякво Олексій

Gdyby nie migrena Ludwika Lumière, nie obchodzilibyśmy dziś stulecia pierwszego publicznego seansu filmowego

NARODZINY KINA



"Dajcie mi na pośmiewisko zgodne z naturą nazwisko" - to z "Kordiana". A czasami nie na pośmiewisko; Lumière, czyli Światło - nazwisko noszone przez pewną francuską rodzinę nadzwyczaj trafnie i z wyroku Opatrzności. Antoni Lumière na świat przyszedł w miasteczku Oymoy w departamencie Górnej Saony w roku 1840. Matka - akuszerka, ojciec - kołodziej. Szybko zabrała ich cholera. Antoni trafił do malarza Augusta Constantina, wyuczył rysunki i malowania szyldów.

Po jakimś czasie Antoni ożenił się z niespełna 18-letnią Joanną Józefiną. Z nią spłodził on sześć dzieci, z których August Maria Ludwik Mikołaj, zwany Augustem, oraz Ludwik Jan, zwany Ludwikiem, zyskali sławę i pieniądze. Antoni wyjechał z żoną do Besançon, postanowił truć w diabły malowanie szyldów, ponieważ ciągnęła go fotografia i nowego zawodu wyuczył się szybko, a choć fach ten dopiero się rozwijał, to jednak Antoni obiecywał sobie dużo po sztuce utrwalania obrazu. Besançon to jednak zbyt wielka jak na fotografię dziura i nikt z godnych obywateli miasta utrwalac się bez wyraźnej potrzeby nie zamierzał. Zatem rodzina Lumière, wyraźnie zdradzająca tendencje do powiększenia swej liczebności, przeniosła się do dobrego i bogatego miasta Lyonu. W dolinie Rodanu i Saony Antoni fotografował z powodzeniem, aż stał się osobą w mieście znaną i szanowaną.

Dwaj synowie studiowali, a kiedy August wrócił z wojska, to się prawie załamał, bo ojciec stał

na progu zakładu w lionńskiej dzielnicy Montplaisir i płakał, a zakład bankrutował. Dach się walił, rok 1881 zabierał do odejścia, należało coś wymyślić szybko i skutecznie. August i Ludwik zabrali się do dzieła. Ludwik szczególnie - siedział po nocy, ważył odczynniki i wymyślał nowy materiał światłoczuły. Na próżno! Nic nie wiązało się jak trzeba.

Ojciec rwał sobie włosy z głowy, siostry płakały po kątach, ciemności kryły ziemię. Aż tu nagle pewnego dnia Ludwik, cierpiący przy zasłoniętych oknach, zawołał brata swego i polecił mu zmieszanie mikstur w nowej proporcji. I stał się cud! August wywołał fotografie ze skutkiem nieoczekiwanym. Jasność zapanaowała bez granic: Ludwik zapomniiał o migrenie, wpuścił słońce do sypialni i obaj bracia tańczyli podobno przez dwie godziny, a siostry klaskały i nuciły skoczne pieśni. Koniec długów, precz z troskami.

Bracia zatańczyli razem, bo bracia Światło byli nierozłączni do tego stopnia, że pojęli za żony dwie siostry (chyba - nieuchronnie - bliźniaczki), w jednym domu stali: w dwóch identycznych apartamentach fotograficznie symetrycznych. Przez jeden tydzień jadano u Augustów, a przez drugi - u Ludwików. I tak na zmianę. W Dzień Zesłania Ducha Świętego identycznie poszczono. Patenty naswe wynalazki zgłaszali w imieniu "braci Lumière".

Kinematograf wymyślił jednak brat młodszy - Ludwik, o czym szczerze i otwarcie brat starszy

poinformował zebranych podczas rzymskich uroczystości z okazji 40-lecia kina: "Ze wzruszeniem powracam do tej odległej epoki, kiedy kinetoskop Edisona przekazano publiczności, wzbudzając jej najwyższe zainteresowanie. Wtedy brat mój i ja doszliśmy do przekonania, że rzeczą niezwykle interesującą stałoby się precyzyjniejsze pokazanie za pomocą osobnego aparatu postaci oraz przedmiotów w ruchu. Czas wolny od pracy w naszym zakładzie poświęciliśmy na wymyślanie odpowiedniego urządzenia. Snułem projekty aparatu niezwykle skomplikowanego, którego zasady działania nawet już dzisiaj nie pamiętam.

Pamiętam natomiast, jak pewnego ranka pod koniec 1894 roku wszedłem do pokoju mego brata cierpiącego na nieznosną migrenę. Leżał w łóżku i wyszeptał słabym głosem, że podczas bezsennej nocy wymyślił mechanizm pozwalający na projekcję obrazów w ruchu. Urządzenie składające się z kółek zębatach, prowadnic i przekładni używanej w maszynie do szycia. Natychmiast zdałem sobie sprawę, że moje dotychczasowe pomysły są bez sensu. Brat mój wymyślił podczas jednej bezsennej nocy kinematograf".

Bracia Światło łączyły uczucia prawdziwie braterskie. Pieniądze też rachowali po bratersku, bo - jak nietrudno się domyślić - wynalazek przynosił gigantyczne zyski. Wydana przed kilkoma miesiącami korespondencja pomiędzy Ludwikiem i Augustem, tom starannie opracowany, zadziwia i rozczarowuje. Zadziwia, ponieważ listy dotyczą szczegółów technicznych kinematografu, kolejnych udoskonaleń aparatury, kolejnych wynalazków z innych dziedzin oraz pieniędzy: ile się zarobiło, ile się wydało. Rozczarowuje - ponieważ bracia Światło z ponurą monotonią pisali tylko o tym.

Bracia przygotowywali pierwszy pokaz publiczny swego wynalazku, oczywiście płatny, i zastanawiali się, jak uwypuklić różnicę pomiędzy swym urządzeniem a kinoskopem Edisona i chronopotografem Mareya. Postanowili również znaleźć nowe słowo na maszynę filmową, bo przecież termin "cinématographe" wymyślił już w roku 1892 niejaki Guillaume Bouly, stanęło na kinetoskopie.

Pierwszy film nakręcony kinetoskopem braci Światło przedstawia wyjście robotnic z fabryki Montplaisir, założonej przez ojca rodu Antoniego. Ludwik nakręcił go latem 1894 roku. Bracia po raz pierwszy wyświetlili go 22 marca 1895 roku na posiedzeniu Towarzystwa Zachęty Przemysłu Narodowego przy rue de Rennes w

Paryżu. Członkowie Towarzystwa patrzyli na ścianę z otwartymi ustami: ale kino!

Petrakcje o wynajem sali na pokaz publiczny rozpoczął w imieniu braci Światło Clément Maurice, fotograf i przyjaciel Antoniego. Pan Volponi, właściciel lokalu Grand-Café przy Bulwarze Kapucynów pod numerem 14, pokazał tzw. Salon Indyjski w suterenie. Dawniej mieścił się tu bilard. Maurice zaproponował 20 proc. od dochodów, zgodnie ze zwyczajem. Volponi odmówił, ponieważ nie wierzył w dochodowość interesu, i zażądał 30 franków za dzień. Później plął sobie w brodę. Ale po kolei...

Bracia Światło wiedzieli, że w Paryżu trudno znaleźć salę na pokaz eksperymentalny. Maurice próbował rozmawiać z dyrekcją Folie-Bergère - nic z tego: kabareciarze stawiali zdecydowanie na atrakcje bardziej ciekawe i raczej trójwymiarowe. I jeszcze rozpoczęto wstępne negocjacje z teatrem Robert-Houdin - bezskutecznie.

Pozostał Salon Indyjski i Volponi. Na drzwiach lokalu zawisły dwa afisze, rozesłano kilka zaproszeń. Cena biletu - jeden frank, jak na ówczesne czasy bardzo drogo: ówczesny frank to prawie 60 franków dzisiejszych. Po stu latach bilet do kina w Paryżu kosztuje 45-50 franków.

Program pierwszego pokazu prezentował się następująco:

1. Wyjście z fabryki braci Światło w Lyonie;
2. Sprzeczka dziecięca;
3. Czerwone rybki;
4. Przyjazd pociągu;
5. Regiment wojskowy;
6. Kowal;
7. Gra w zychcyka;
8. Chwasty;
9. Mur;
10. Morze.

Ojciec rodziny, Antoni, stał przy kasie i czuwał nad całością: Charles Moisson, kamerzysta, zasłaniał własną pierś maszyną, bo - jak nietrudno się domyślić - ciekawscy przepychali się, by zobaczyć rewelacyjną maszynę do wyświetlenia ruchomych obrazów.

Pierwszego dnia pokazów Antoni zarobił 35 franków, czyli w dniu prapremierowym czysty zysk

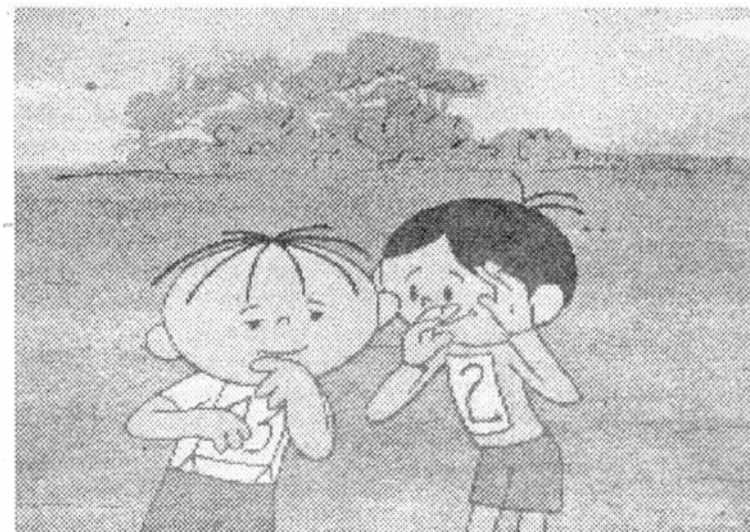
wynosił franków 5. Następnego dnia przyszło widzów znacznie więcej, po trzech dniach 2200 ciekawskich stanęło w długiej kolejce wijącej się przez Bulwar Kapucynów aż do rue Caumartin, a chytry Volponi rozpaczał, że nie przystał na 20 proc. proponowanych przez braci Światło.

Na Wystawie Powszechnej w roku 1900 odbyło się piękne pożegnanie braci Światło z publicznością. Ludwik i August postanowili oddać się do laboratorium i ksiąg rachunkowych. August poświęcił się badaniom nad fotografią i chemią: opracuje nowe odczynniki do wywoływania klisz. Potem rozpocznie prace w dziedzinie biologii i fizjologii. Napisze rozprawę medyczną "Życie, choroba i śmierć jako fenomeny galaretowate".

Ludwik wymyślił kino panoramiczne i założył w 1899 roku specjalną salę projekcyjną przy rue de Clichy, odkrył metody wywołania fotografii kolorowej, wynajdzie membranę do głośników, protezę ramienia i dłoni dla inwalidów wojennych.

Ludwik uratował też francuskie lotnictwo, wymyślił bowiem galaretę chroniącą przed zamrożeniem wodę w chłodnicach samolotów. Dzieje wynalazku świadczą, że Ludwik był człowiekiem nie tylko przenikliwym, ale i szlachetnym. Po zakończeniu pierwszej wojny policzył, że zażądał zbyt dużej ceny za swą lotniczą galaretę i rozpoczął kilkuletnią walkę z francuską armią, by zechciała przyjąć od niego czek na 200 tys. franków. Wreszcie udało się mu pieniądze oddać, lecz dostał karę w wysokości 40 franków za nieuiszczenie kosztów administracyjnych całej operacji. Ludwik zmarł w roku 1948. August - w roku 1954. Wygrali z ruchomym obrazem, ale przegrali z Amerykanami, którzy od razu postawili na Hollywood. Kino zaczęło się jednak w suterenie na Bulwarze Kapucynów.

Krzysztof Rutkowski



Z

gazeta
WYBORCZA

Coraz więcej polityków na Zachodzie sądzi, że korzystniej mieć lepsze stosunki z Rosją Jelcy-
na niż rozszerzać NATO na Wschód.

W Ameryce uśmiech jest w dobrym stylu. "Od komunizmu do kapitalizmu drogą alkoholizmu..." Ten "zart" na temat roli Borysa Jelcy-
na w przejściu Rosji od systemu sowieckiego do
demokracji - wylansowany niedawno przez
równie gustowny "show" amerykańskiej sieci
televizyjnej NBC - to ostatnia chyba na dłuższy
czas, próba wywołania w USA uśmiechu o
"tematyce" rosyjskiej.

Bowiem nie jest to już - jeżeli założyć, że
kiedykolwiek była - tematyka zabawna. Nie ma
się z czego śmiać. Zwłaszcza w Polsce...

Poważną wersję tego "zartu" można by
zamknąć pytaniem: "Czy jest życie po Jelcynie?".
Sądząc nie na podstawie dowcipów, ale faktów,

JAK NIE BYĆ W NATO

odpowiedź brzmi: NIE. Stany Zjednoczone i
Europa Zachodnia wyraźnie doszły do wniosku,
że Jelcyna trzeba ratować. Za jaką cenę? Za
bardzo wysoką.

Balet Jelcyna w słowach Lenina

Na przełomie roku, w kilka dni, Jelcyn usunął
z Kremia ostatnich przedstawicieli idei - mówiąc
krótko i dla wygody - liberalnych: sfera MSZ
Andrieja Kozyniewa, wicepremiera Anatolija
Czubaisa itd. Zastąpił ich ludźmi pokroju Jewge-
nija Primakowa, szefa wywiadu i przyjaciela
Saddama Husaina, czy Władimira Kaddanikowa,
"barona" od państwowego, archaicznego i
deficytowego samochodu Łada, który będzie
wicepremierem od prywatyzacji.

Z wyjątkiem kilku dziennikarzy nikt się tym
właściwie nie przejął. Pytany o sens tej "rozsady"
amerykański wiceprezydent Al Gore sparafra-
zował słowa Lenina, tłumacząc dziennikarskiej
gawiedzi, że "dwa kroki naprzód, jeden w tył"...

Ludzie Zachodu znaleźli już nowych kom-
petentnych rozmówców. Nie są to "demokraci" -
ekonomista Jegor Gajdar czy obrońca praw
człowieka Siergiej Kowalow. W rozmowie z
"Washington Post" amerykański minister obrony
William Perry podkreślił znaczenie kontaktów
z... armią rosyjską. Dał do zrozumienia, że politycy
przychodzą i odchodzą, a wojsko pozostaje.

W kolejce do komunisty

Na forum ekonomicznym w Davos - naj-
większym chyba, poza ONZ, światowym tar-
gowisku próżności - nikt się nie interesował Cz-
ubaisem czy ekonomistą Grigorijem Jawlinskim.
Jedyną rosyjską gwiazdą był Gienadij Ziuganow,
szef komunistów z Moskwy. Wszyscy wciskali
mu na siłę wizytówki. Ziuganow dziwił się swo-
jej popularności. "Takie kolejki do mnie stoją" -
zauważył sprytnie. "Widać, w Szwajcarii kolejki
jak w Moskwie" - skonstatował z radością... Za
chlebem, panie, za chlebem...

I to z masłem. O to postarał się już sam Bill
Clinton. Bez najmniejszego wahania postanowił
oddać swój głos i nasze pieniądze na Jelcyna.
Pięć miesięcy przed wyborami prezydenckimi w
Rosji Clinton wypowiedział się za udzieleniem
Rosji przez Międzynarodowy Fundusz Waluto-
wy nowego kredytu w wysokości, bagatela, 9
miliardów dolarów!

To, dodajmy nawiasem, pozwoli Rosji
rozpocząć negocjacje na temat rozłożenia jej
długu - 45 mld dolarów. To nie wszystko, mimo
iż z Rosji co roku "wycieka" 30 mld dolarów do
zachodnich banków i mimo że kiedy oficer z
Moskwy wypłacał w Bogocie dolary nieufnemu
Aldrichowi Amesowi, szpiegowi KGB w CIA, to
przekonał go o autentyczności banknotów,
dowodząc, że pochodzą one wprost od... MFW.

Clinton nie zdradził choćby cienia niepokoju
po utracie Kozyniewa, Czubaisa czy Kowalowa.
- Prezydent Jelcyn zapewnił mnie - powiedział
Clinton - że reformy w Rosji będą kontynuowane.
Howgh - mawiał Winnetou Karola Maya.

Poczekamy sobie długo

I wreszcie, na koniec tego
skromnego remanentu, jaki szef
dyplomacji amerykańskiej War-
ren Christopher przedstawił w
sobotę w Helsinkach na wie-
czorku zapoznawczym z Jew-
genijem Primakowem, należy do-
dać, że Zachód odłożył - już nie
do zwyczajnej lodówki, ale do
prawdziwego zamrażalnika -
wszelkie istotne decyzje w spr-
awie rozszerzenia NATO.

W tej dziedzinie nic ważne-
go się dziać nie będzie nie tylko
do czerwcowych wyborów w
Rosji, ale i do wyborów ame-
rykańskich w listopadzie. A
zapewne i dłużej.

Zachód uważa bowiem, że
nie powinien robić niczego, co
mogłoby zaszkodzić szansom
wyborczym Jelcyna. A nic - sądzi
Jelcyn - tak by mu nie zaszkodziło,
jak cienki choćby ślad faktycz-
nego uruchomienia procesu eks-
pansji NATO. Weto wobec poja-
wienia się NATO na obszarze
byłych państw Układu Warszaw-
skiego stało się dziś obsesją Rosji
i zastąpiło całą jej politykę zag-
raniczną wobec Zachodu. Stano-
wi dziś kwestię nie tylko polityki
zagranicznej, ale wewnętrznej
Rosji. Nie należy jednak sądzić,
że Zachód liczy się z rosyjskim
we-tem wyłącznie w trosce o
szanse wyborcze Jelcyna. Clinton
i jego europejscy koledzy nie są
wcale przekonani o celowości
szybkiej ekspansji NATO. Oni też
mają na karku wybory. Clinton
podjął ogromne dla niego wy-
borcze ryzyko interweniując w
Bośni i nie będzie się spieszyć do
pogorszenia - za cenę przycu-
mowania do NATO Polski czy
Węgier - stosunków z Rosją.

We wpływowym kołach
amerykańskich i europejskich
(nawet w Niemczech, do nie-
dawna najgorętszych orę-
downików rozszerzenia NATO)
umacnia się pogląd, że bez-
pieczeństwo Zachodu byłoby
solidnie zagwarantowane przez
lepsze stosunki z Rosją niż przez
posuwanie gwarancji NATO
("wszyscy za jednego") w kierunku
Europy Środkowej.

Drukowany ostatnio w "Gaze-
cie" skrót bardzo ostrożnego
wobec ekspansji NATO raportu
wojskowych amerykańskich to
tylko jedna z próbek znanej sztuki
uniku...

Finlandyzacja po sezonie

Rosyjski wiceminister obrony
Andriej Kokoszyn postarał się na
niedawnej międzynarodowej
konferencji na temat bezpie-
czeństwa ("Wehrkunde") w Mo-
nachium o nadanie antyna-
towskiej argumentacji wyjąt-
kowo przyciągających powabów.
Mówiąc zdecydowanie nega-
tywnie o idei powiększenia
NATO, Kokoszyn (w rodnym w
200 egzemplarzach tekście - by
nie było żadnych nieporozu-
mień) zaproponował dla Europy
Środkowej neutralność, czyli
utworzenie strefy buforowej i -
czego otwarcie już nie powiedział
- sfery wpływów Rosji.

Kokoszyn mówił prawie z łzą
w oku o roli, jaką neutralne Fi-
landia i Austria odegrały w sta-
bilizacji Europy, i zastanawiał się,
dlaczego np. Polska - bo o nas
przede wszystkim chodzi - nie
miałaby odegrać tej roli obecnie.

Mówiąc skrótowo - Kokoszyn
gotów jest spełnić wieloletnie
marzenia Polski i zapewnić, nieco

po sezonie, jej "finlandyzację".

Choć, z punktu widzenia
Polski, propozycja Kokoszy-
na wygląda na mocno spóźnioną,
to niektórych wyraźnie ona kusí.
Może bowiem w jakimś stop-
niu tłumaczyć aluzje kanclerza
Kohla właśnie w toku Wehrkun-
de, a przede wszystkim pogląd
Warrena Christophera przyto-
czony przez londyńskiego "The
Economist", że rozszerzenie
NATO powinno postępować w
wolny i rozważny sposób, raczej
równoległe do rozszerzenia Unii
Europejskiej, do której - tu wraca-
my do Kokoszy-
na - Finlandia i
Austria już należą.

Nie jest to perspektywa po-
rywająca. Droga do Unii Euro-
pejskiej jest wciąż długa i taki,
paradoksalnie wspólny, wniosek
Christophera i Kokoszy-
na oznacza odroczenie perspektyw NATO-
wskiej "kotwicy" na długie, długie
lata. Zachód jest zdania, że
śpieszyć się należy powoli, raczej
do Unii niż do NATO, i że Europa
Środkowa powinna uzbierać się w
ogromny zapas cierpliwości.

KUSZĄCA UKRAINA

Ukraina to bardzo obiecujący
rynek dla polskich firm budowlanych
- mówią specjaliści z Ministerstwa
Budownictwa i polsko-ukraiń-
skiej Izby Przemysłowo-Handlowej
Budownictwa

Zdaniem ministerialnych urzęd-
ników duże możliwości otwierają
się zwłaszcza przed firmami specja-
lizującymi się w budowaniu obiekt-
ów przemysłowych.

Na Ukrainie moglibyśmy
budować setki małych i średnich
zakładów, m.in. elewatorów zbo-
zowych, masarni, młynów, chłodni
składowych. Również domy miesz-
kalne, do dziś budowane w tech-
nologii wielkopłytowej, wymagają
gruntownych remontów, a zwłaszcza
docieplenia ścian.

W czasach ZSRR na terenach
Ukrainy na kontraktach pracowało
przeszło 10 tys. polskich pracow-
ników. Po rozpadzie Związku Ra-
dzieckiego ich liczba stopniała do
ok. 500. Zostali tzw. "przetwarcy",
by utrzymać przyczółki na ukraiń-
skim rynku.

Według danych Ministerstwa
Współpracy Gospodarczej z Zag-
ranicą od trzech lat obroty handlowe
między naszymi krajami zrów-
noważeniowo rosną. W 1992 r.
wynosiły niespełna 300 mln dolarów,
a w 1995 r. zbliżyły się do miliarda.

Prezes Polsko-Ukraińskiej Izby
Przemysłowo-Handlowej Budow-
nictwa Tadeusz Ziobro potwierdza,
że materiały budowlane czy wypo-
sażeniowe są wręcz wykupywane
przez ukraińskich "turystów". Jego
zdaniem złudne są statystyki, które
mówią, że średni dochód w tym kra-
ju wynosi zaledwie ok. 50 dolarów.

- Nie wiem, skąd Ukraińcy mają
pieniądze. Faktem jest, że zostawiają
u nas tysiące dolarów - mówi Ziobro.


Izba jest współorganizatorem
polsko-ukraińskiego kongresu, który
odbędzie się 16 lutego w Rzeszowie.
Nasi przedsiębiorcy będą się tam
mogli dowiedzieć wszystkiego o
ukraińskich przepisach, m.in. o prawie
celnym czy tamtejszych przepisach
dotyczących certyfikacji.


Prezes Ziobro zapewnia, że do
Rzeszowa zjadą się polscy i ukraińscy
oficjele. W tym samym czasie trwać
będą w Rzeszowie targi Home Build-
ing '96, w których udział zapo-
wiedziało 230 wystawców (w 1995 r.
było ich ok. 150).

UCIECZKA OD MIĘSA

Publikowane co pięć lat przez
rząd amerykański zalecenia diety-
tyczne po raz pierwszy zachęcają
ludzi do przestawienia się na dietę
wegetariańską. W tej sprawie nie
było jeszcze tak dużej zgodności
wśród specjalistów, przynajmniej nie
w tak oficjalnym dokumencie.
A znalazło się w nim dość zaska-
kujące stwierdzenie, że dieta
wegetariańska bez większych zas-
trzeżeń może być korzystna dla
zdrowia. "Większość wegetarian
spożywa produkty mleczne oraz jaja
i cieszy się znakomitym zdrowiem" -
prytacza fragment raportu tygod-
nika "New Scientist".


Spór na ten temat dietetycy to-
czą od lat zarówno w USA, jak i w
Polsce, a wniosek z tego jest taki: że
powszechnie przyjmowane zale-
cenia coraz bardziej przesuwane są
w kierunku diety wegetariańskiej.
Co ciekawe, dotyczy ona zarówno
dorosłych, jak i dzieci (powyżej 2.
roku życia). Nikt już nie twierdzi, że
rodzice mogą eksperymentować ze
swoim ciałem, ale swoi pociechy
powinni zostawić w spokoju. Jeszcze
niedawno sami specjaliści wmawiali,
że dzieci powinny codziennie jeść
mięso, bo inaczej ich rozwój fizyczny
będzie zaburzony niedoborem że-
łaza, białek czy ważnych dla orga-
nizmu witamin. Nic z tych rzeczy.
Dziś wiadomo, że można tak
skompletować dietę, by tego
uniknąć.


Przed pięcioma laty ame-
rykańskie ministerstwo rolnictwa
opublikowało "dietytę piramidy"
podobną do tej, która roz-











































































































































Jeżeli zdarzy się państwu zobaczyć Rybę schyloną nad tekami księgowości lub w fotelu dyrektora możecie być pewni — macie do czynienia ze szczególnym wyjątkiem. Natomiast jeżeli zarzucicie swe sieci na seansie spirytystycznym, w galerii obrazów, w sali koncertowej lub w klasztorze to na pewno będziecie mieć obfity połów. Im bardziej jest ekskluzywnie i nieprzeciętne środowisko, tym więcej znajdziecie w nim Ryb.

Wśród ludzi znajdujących się we władzy Neptuna bardzo rzadko można spotkać takich, którzy garną się do panowania, żądni są sławy czy bogactwa. Nie znaczy to, że są oni całkowicie wobec tych rzeczy obojętni, lecz nigdy nie będą do tego dążyć sami. Hasło Ryb: "Nie chcę być milionerem, chcę po prostu żyć tak, jak on".

Dysponując wrodzoną intuicją, Ryby nie posiadają ani krzyku uporczywości, ani natarczywości, wolą płynąć z prądem usatysfakcjonowane tym, co przynosi im życie. Z natury są tak spokojne i obojętne, iż wydaje się, że nic nie jest w stanie wyprowadzić ich z równowagi.

(RYBA) (20. 2 - 20. 3)

ASTROLOGIA Z WYMIECZEM

Wściekłość, złość, obraza, zarzuty i wymówki przeslizgują się obok nie dotykając ich. Gdy powiesz Rybie, że jutro nastąpi koniec świata, wysłucha cię z uprzejmości i nie wykluczone, że nawet ukradkiem ziewnie. Nie można jednak powiedzieć, że pozbawione są jakichkolwiek emocji. Czasem można je nawet rozgniewać, lecz po chwili znów wrócą one do stoickiego spokoju.

Zapoznając się z Rybami zwróćcie uwagę na ich delikatne i małe (nawet u mężczyzn) stopy. Cere mają jedwabistą, przejrzystą, włosy cienkie, często kręcone i najczęściej jasne. Oczy przezroczyste, niczym woda, z ciężkimi powiekami, często wypukłe. Wśród Ryb rzadko spotkasz ludzi wysokich, lecz niezależnie od wzrostu są oni zawsze pełni gracji.

Ryby lubią dużo pić, zimną wodę z lodem, dziecięć dwanaście filiżanek kawy lub herbaty dziennie. Podobnie jak inne znaki wodne wiedzą doskonale, że nie należy im zbyt dużo alkoholu. Niestety wiele z nich niespostrzegalnie wpada w nałóg.

Ryby przychodzą na świat z chęcią patrzenia na życie przez różowe okulary i tendencji tej nie tracą nawet wtedy, kiedy poznają surowość otaczającego ich świata. Ich symbol — dwie płynące w różne strony ryby symbolizują dwa szlaki, którymi mogą płynąć: w górę (pod prąd), dążąc do osiągnięcia celu, i w dół (z prądem) - do nikąd. Przy tym wybór drogi zależy wyłącznie od nich samych, jako że z natury są one nadzwyczaj utalentowane. Przykładem ryby, która popłynęła pod prąd może być Albert Einstein — twórca teorii względności. Natomiast te z nich, które wybierają bardziej łatwy szlak (z prądem) nierzadko w życiu zadawała zawód dozorczy lub pomywaczki.

Ryby posiadają dar przewidywania wypadków. To co zobaczą we śnie, często spełnia się w rzeczywistości. Ryby są ostatnim dwunastym znakiem Zodiaku. A jako że pierwszy jego znak - Baran symbolizuje życie, to Ryba jest symbolem śmierci i przejścia do wieczności. Będąc znakiem ostatnim wchłonęły one w siebie część cech wszystkich poprzednich jedenastu znaków.

Najpotężniejszą bronią Ryb jest humor. Pomaga on im ukryć swoje uczucia, przed niepożądanymi obserwatorami, jak również wyrazić swój stosunek do czegośkolwiek w razie, gdy nie chcą, czy nie potrafią zdecydować się na otwartą wypowiedź.



60 **DZIENNIK** 80
PISAŁ **KIJOWSKI** LAT TENU

"Zwracamy uwagę Pań!
na wielki wybór gorsetów w magazynie Pol-Marie
(Proreznia 11). Ceny umiarkowane. Wykonanie sumienne,
o czym prosimy się przekonać".

("DK" 1908 r.)

Remiza Marcina Ruszkowskiego Bulwaro-Kudrawska
16 wynajmuje karety, powozy i powoziki, miesięcznie i
dziennie na spacer, bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie
- angielskie zaprzęgi. Ceny umiarkowane.

("D.K." 1907 r.)

Przyg. Cz. Raubiszko

Myśli

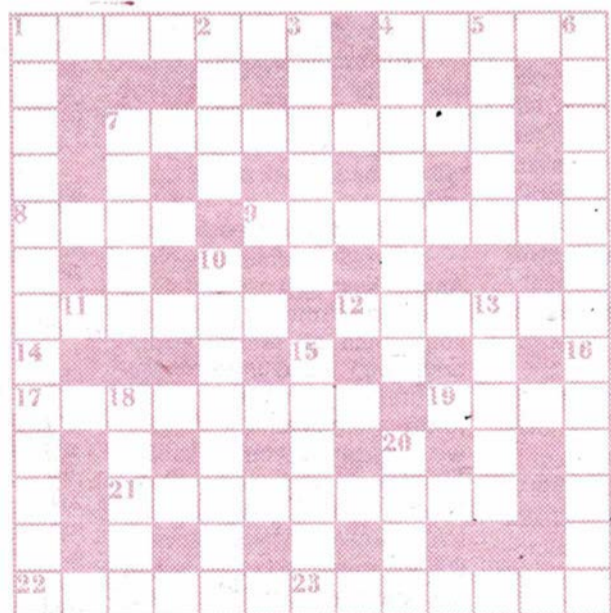
Józef Gola (Toronto, Kanada)

**Kobieta w dyplomacji tym głównie zwycięża.
Że nawet przeciwnika "urobi na męża"**

**IM WYŻEJ NA DRABINIE AWANSU SIĘ ZNAJDZIESZ
TYM WIĘKSZY BÓL ODCZUJESZ. GDY NA DÓŁ
UPADNIESZ.**

**Człowiek jak pociąg — też się wykolei,
Jeśli straci wiarę i promyk nadziei.**

**DYSCYPLINA NISZCZY, JAK RÓWNIEŻ BUDUJE,
ZALEŻNIE OD TEGO, KTO JĄ NADZORUJE**



**PORADY KATARZYNY
DLA KAŻDEJ RODZINY**

❖ Gdy wełna się mechaci, tworząc na powierzchni swetra kulki, należy ostrą szczotkę do ubrań włożyć w starą nylonową pończochę i czyścić nią rozłożoną płasko dzianinę zmieniając często położenie szczotki w pończosze, na której to osiadały zebrane kulki.

❖ Plamę od szminki powstałą na białej bawełnie pocieramy najpierw watką zwilżoną w eterze, a następnie w spirytusie.

❖ Plamę z tuszu do długopisów powstałą na lninie lub bawełnie przemywamy gorącą gliceryną i spłukujemy wodą lub czystym alkoholem.

❖ Gdy białe pasy i staniczki po kilku praniach tracą biel i stają się szare warto zabarwić je na kolor lekko beż, ponieważ bieli i tak już nie odzyskają. W tym celu gotujemy przez 5 minut łyżeczkę suchej herbaty w 2 - 3 szklankach wody i w przestudzony wywar wkładamy na 30 minut przeznaczoną do farbowania białinę, stale ją obracając. Można też stosować gotowe barwniki do farbowania na zimno.

❖ Na każdej patelni, nie tylko teflonowej, można smażyć bez tłuszczu, jeżeli na gorącą suchą patelnię posypimy grubą warstwę soli. Kiedy ziarenka soli zaczną podskakiwać usuwamy sól i możemy bez obawy kłaść mięso lub rybę. N pewno nie będą przywierały do dna.

❖ Blaszki do pieczenia ciast, które nam zarzewiały należy posypać grubą solą kuchenną i po 10 - 15 minutach pocierać kawałkiem skórki od słoniny. Kiedy rdza zniknie należy je dokładnie umyć i starannie wysuszyć, aby uniknąć w przyszłości nowego rdzewienia.

❖ Aby usunąć przykry zapach ryby z patelni, należy wylać na nią fusy z herbaty z niewielką ilością wody, doprowadzić do wrzenia i odstawić do wystygnięcia.

KRZYŻÓWKA № 35

Poziomo: 1) dzielnica Kijowa; 4) popularna przyprawa; 7) konsument prasy; 8) napój alkoholowy z zacieru ryżowego; 9) pustkowie, miejsce odludne; 11) wystąpienie rzeki z brzegów; 12) obcy mężczyzna nie ma prawa do niego wejść; 17) dawn. ród, plemię, potomstwo; 19) gest oznaczający "nic z tego"; 21) starożytni Grecy robili z niej mąkę lub sporządzali zupę; 22) imię kobiece; 23) tyran, despocytyczny władca;

Pionowo: 1) instalacja służąca do osuszania gleby; 2) wiosenny kwiat; 3) dzierzawa; 4) placówka dyplomatyczna; 5) widowisko, demonstracja; 6) antypoda postępu; 7) ballada Mickiewicza; 10) dobór przez eliminację; 13) zespół, załoga; 14) niedokrwistość; 15) mięsień dwugłowy ramienia; 16) niezbędna dla nagrań; 18) krewna świerku; 20) potocznie - wyżywienie, utrzymanie

Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres redakcji do 31 marca 1996 r.

PRZEWIDZIANE NAGRODY KSIĄŻKOWE

Rozwiązanie krzyżówki nr 33:

Poziomo: PELETON, IKONA, RYSOPIS, WALET, ESKORTA, MATURA, MARYLA, GRYWNA, ROTANG, MARSZAK, TRUPA, RULETKA, WIARA, SIKORKA.

Pionowo: WINGWAM, KOTLET, PARTER, LASEK, TOPÓR, NISZA, SAMARA, OKRĘT, TALON, ADRIA, URWIS, OKTAWA, AJUDAH, GRANAT, MORES, RULIK, ZATOR.

Autor: "Pińcio"

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące większość organizacji polonijnych Kijowa

Redaktor Naczelny :
Stanisław Panteluk

WYDAWCY:

Redakcja "Dziennika Kijowskiego",
Redakcja gazety R. N. Ukrainy
"HOLOS UKRAINY",
ZWIAZEK POLAKÓW NA UKRAINIE
Adres redakcji: UKRAINA
252054 Kijów
ul. Gogolewska 23
tel. 216 31 77

Konto bankowe zalizn. od. PIB Kijowa
Nr 2468926 MFO 322153 Kod 13666539

« Газета Київська » - польськомовний додаток до газети В.Р. України «Голос України».

Регістраційне свідоцтво KB 818
Свідоцтво реєстрації KW 818

Газета надрукована з готових фотоматриць видавництва «Київська Правда».

Адреса редакції: 252054
Київ, вул. Гоголівська, 23
Індекс пренумерату 30678

Зам. 1142
пр.

Тираж 10 000

Проводzący numer:
Stanisław Panteluk

Skład komputerowy - FIRMA

BIVAX
tel. (044) 4419163

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótków nadsyłanych materiałów.

0 1 2 3 4 5 6 7 8 9